NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

CENY PRENUMERATY: „Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen. W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna") z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5170. Lwów, piątek 9 kwietnia 1920 Rok XI

Rząd ukr. ogłasza desinteressement w sprawie Galicyi wschod.!

„Sojusz między Polską a Ukrainą obecnie możliwy!"

Zamiast dyskusyi — konieczność decyzyi.

Wymiana not.

Lwów, 8. kwietnia.

Podana wczoraj do wiadomości, nowa nota Cziczerina, i odpowiedź polska, żądająca od Rosyi stanowczej deklaracyi, nie wymagają dłuższego omawiania.

Rząd rosyjski ustąpił na jednym zasadniczym punkcie. Odstąpił mianowicie od żądania zawieszenia broni na całym froncie. Polemizuje natomiast z rządem polskim w sprawie wyboru miejsca. Insynuuje nawet nam, że decydując się na Borysów „rząd polski ukrywa jakieś zamiary natury strategicznej".

Rząd bolszewicki podtrzymuje w dalszym ciągu propozycyę prowadzenia rokowań w jednem z miast estońskich; na wypadek nowej odmowy ze strony polskiej proponuje Petersburg, Moskwę, nawet Warszawę.

Całość odpowiedzi bolszewickiej przybrana w deklamatorsko-agitacyjną szatę. Bezczelne są poprostu zastrzeżenia na wypadek wyboru Warszawy, co do przestrzegania etykiety dyplomatycznej i dyplomatycznych swobód.

Rząd polski odpowiedział na notę bolszewicką o wiele zwięźlej. Zastrzegł się i słusznie, przeciw insynuacyom i wogóle formie pisaniny bolszewickiej, nie licującej z żadną wogóle dyplomacyą, nawet najbardziej demokratyczną. Rząd polski obstaje nadal przy Borysowie, jako miejscu rokowań, przyczem wobec opóźnienia wywołanego całą wymianą depesz, oznacza początek rokowań na 17. kwietnia, i domaga się ostatecznej odpowiedzi w formie, wykluczającej wszelką ewentualną dyskusyę nad rozejmem i miejscem rokowań.

Bardzo jest możliwe, że w chwili wydrukowania niniejszych uwag, będziemy również czytali ową ostateczną odpowiedź bolszewików.

Jasnem jest dla tych, co śledzą uważnie przebieg pertraktacyi, na podstawie opublikowanego w gazetach materyału, że bolszewicy, o ile chcą być konsekwentni, i o ile szczerze pragną pokoju, przystaną na warunki polskie. Nie są jednak wykluczone niespodzianki.

Bolszewicy bowiem pierwsi uznali dalsze prowadzenie wojny ze bezcelowe i zwrócili się

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Sprawa niepodległej Ukrainy weszła na pomyślne tory!

Rząd ukr. ogłasza desinteressement w sprawie Galicyi wschodniej i Chełmszczyzny!

Dwie oryentacye na Ukrainie!

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Poseł ukraiński w Paryżu hr. Tyszkiewicz w rozmowie z korespondentem paryskim jednego z pism warszawskich, oświadczył, że

sprawa niepodległości Ukrainy weszła na korzystne tory

w opinii państw sprzymierzonych. W sprawie tej

wybitną rolę odgrywa Watykan.

Ojciec święty i kardynał Gaspary są dla Ukrainy bardzo życzliwie usposobieni. Kurya rzymska wydała nawet instrukcyę katolikom krajów sprzymierzonych, aby popierali sprawę ukraińską.

Poseł Tyszkiewicz wyobraża sobie niepodległość Ukrainy jako

państwa suwerennego ze stolicą w Kijowie,

obejmującego wszystkie ziemie ukraińskie dawnej monarchii rosyjskiej.

W sprawie Galicyi wschodniej i ziemi chełmskiej rząd ukraiń. ogłasza desinteressement.

W polityce ukraińskiej dadzą się obecnie zauważyć

2 oryentacye,

jedna niemiecka, będąca wyrazem oryentacyi rosyjskiej, do której należą z prawicy

hetman Skoropadski,

z lewicy zaś skrajni socyaliści, oraz druga oryentacya, tzw. polsko-rumuńska, reprezentowana przez

Petlurę, prof. Maciejewicza i posła Tyszkiewicza.

P. Tyszkiewicz oświadczył się następnie przeciwko unii Ukrainy z Polską, aczkolwiek chętnieby taką unię widział Watykan. Natomiast

sojusz niepodległej Ukrainy z niepodległą Polską jest zupełnie możliwy

i wskazany ze względu na wspólny interes obu tych państw na wschodzie oraz wspólne niebezpieczeństwo rosyjskie.

„UKRAIŃSKA RADA NACIONALNA" REDIVIVA.

Lwów, 8. kwietnia.

(zet) „Wpered" donosi:

W Kijowie utworzono „Ukraińską Radę Nacyonalną", która występuje energicznie przeciw „sowietom" i utrzymuje dobre stosunki z ludem.

BOLSZEWIZM NA UKRAINIE SZUKA RATUNKU

Lwów, 8. kwietnia.

(zet) „Wpered" donosi:

Wpływowy członek ukraińsko-bolszewickiego „Rewkomu" w Kijowie Zatonskij napróżno stara się o przyjaźń ukraińskich bolszewików z rosyjskimi i o porozumienie między bolszewikami a ukraińskiemi organizacyami narodowemi, celem ratowania bolszewizmu na Ukrainie.

Ataki nieprzyjaciela odparte!

Bolszewicy wprowadzają nowe siły do boju.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 7. kwietnia.

(PAT.) Na Podolu i Polesiu ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Ataki nieprzyjacielskie na Polesiu przybrały rozmiary dużej i starannie przygotowanej i wielkiemi siłami prowadzonej ofenzywy. Na szczupły odcinek między Berezyną i Prypecią wprowadzili bolszewicy dwie nowe dywizye piechoty. Dowództwo dobrano szczególnie starannie. Pomimo wszystkich tych wysiłków, dotychczasowe ataki nieprzyjaciela zostały w zupełności odparte. Wzdłuż Berezyny i Dźwiny spokój.

Kuliński.

do nas z propozycyą rozpoczęcia rokowań pokojowych. Ale również ze względu na ich własną wewnętrzną opinię, stanęliby w dziwnem świetle, gdyby odrzucili polski wybór miejsca rokowań, i zdecydowali się dla tak drugorzędnego powodu, na przewlekanie dalej wojny. Byłaby to sprzeczność, zarówno z ich programem, jak taktyką, i taka sprzeczność nie wzmocniłaby ich popularności w szeregach ich własnej armii, wprawdzie zreorganizowanej, ale powstałej pod przymusem, i bijącej się pod przymusem. Zasadniczym bowiem motywem dojścia bolszewików do władzy było zaprzestanie wojny, i o tem pamięta dobrze i lud rosyjski i bolszewicki żołnierz.

Ale co ważniejsza, ogólny zbieg okoliczności, nakazuje rządowi bolszewickiemu śpieszyć się wogóle z zawarciem pokoju, i specyalnie z zawarciem pokoju z Polską.

Nawiązanie stosunków handlowych z zachodnią Europą, co stanowi obecnie bezpośredni cel bolszewicki, nie pójdzie bez zgody i współdziałania z Polską. Nie może Rosya wyminąć Polski w dążeniu do odnowienia komunikacyi z Europą. Trudności, jakie obecnie Francya i Anglia mają z Niemcami, wzmacniają swobodę ruchów Polski, ale nawet gdyby tych trudności nie było, śmiemy sądzić, że plany koalicyjne nawiązania stosunków handlowych z Rosyą zbudowane są na zasadzie współdziałania Polski.

Czy chodzi o komunikacyę Rosyi z Europą za pośrednictwem kolei żelaznych, czy takich wielkich portów, jak Ryga i Odessa, Polska i polskie wpływy polityczne i wojskowe są decydujące dla przyszłości handlowej Rosyi, i dlatego tak śpieszno bolszewikom do zawarcia pokoju z Polską.

Obok tych motywów handlowych istnieją również i polityczne. Z tych ostatnich szeroko były omawiane w całej naszej prasie motywy wewnętrzne: niechęć do wojny, jaka istnieje w Rosyi już od trzech lat, i prawdopodobnie jeszcze się wzmogła. Wogóle zresztą bolszewicy nie czują się pewni, jak długo nie mają dłuższej chwili oddechu, by wykończyć organizacyę rozległego kraju.

Istnieją jednak niewątpliwie również zewnętrzne powody, które ich popychają w kierunku przyśpieszenia rokowań z Polską, jednem słowem przeprowadzenia likwidacyi carskiego systemu wobec Polski.

Mniemamy, że jądro tej strony kwestyi spoczywa na tych wszystkich sprawach, które są związane z likwidacyą Turcyi i sprawą Konstantynopola. Jest to jeden z najważniejszych rozdziałów rosyjskiej polityki wogóle.

Państwa koalicyjne regulując na razie sprawę Konstantynopola podniosły wyraźnie, że ostateczne uregulowanie kwestyi cieśnin, tak doniosłej dla handlu rosyjskiego, będzie zależnem od ostatecznego ukształtowania się stosunków w Rosyi, t. j. o ile powstanie tam rząd silny i istotnie odpowiedzialny za przyszłość Rosyi.

Łączy się ta kwestya niewątpliwie z kwestyą ukraińską, czego tu omawiać nie chcemy, dając jedynie wyraz przekonaniu, że o ile nasz układ z Petlura wytrzyma próbę, mamy ogromną przewagę nad Rosyą w zakresie zagadnień czarnomorskich.

Jednem słowem cała sprawa turecka i wszystko, co się z nią wiąże może być dla Rosyi zupełnie stracone, handel czarnomorski długo jeszcze zupełnie skrępowany, jak długo Rosya ma na karku wojnę z Polską. A są te sprawy tureckie, że również nie cierpią zwłoki, i Rosya łatwo może wypaść z rachunku.

Wszystko to stanowi tylko fragment konieczności, popychających Rosyę do szybkiego zawarcia pokoju, chociażby kosztem wielkiej ceny. Gdyby jednak, wbrew oczekiwaniom, rosyjska odpowiedź miała być odmowną to i tak rząd polski miałby zasługę, że wywołał zamiast jałowej dyskusyi — konieczność decyzyi ze strony Moskwy.

J. B.

Akademia im. Henr. Sienkiewicza.

Lwów, 8. kwietnia.

Statut Akademii im. Henryka Sienkiewicza został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrzrych pod nazwą „Instytut imienia Henryka Sienkiewicza".

Zadaniem tego instytutu będzie: a) udzielanie nagród za najlepsze prace literackie lub naukowe, napisane w języku polskim, za odkrycia, wynalazki lub ulepszenia, mające dla Polski doniosłe znaczenie, a dokonane przez Polaka, oraz za wybitną działalność na polu nauki polskiej lub kultury wogóle, b) udzielanie pensyi dożywotnich lub czasowych potrzebującym Polakom, którzy się odznaczyli na polu nauki lub wogóle działalności oświatowej i kulturalnej w Polsce, c) udzielanie stypendyów Polakom, kształcącym się w szkołach polskich odznaczającym się wybitnemi specyalnemi zdolnościami, a nie mogącym korzystać ze stypendyów ogólnych z powodu małych postępów w naukach szkolnych, d) udzielanie stypendyów Polakom na uzupełnienie wykształcenia zawodowego lub artystycznego zagranicą, e) dostarczanie funduszów na ogólne cele oświatowe i kulturalne polskie, f) zakładanie szkół i instytucyi kulturalno-oświatowych, na które ofiarodawcy wyznaczą specyalne fundusze z zachowaniem przepisów obowiązujących.

Corocznie rada nadzorcza na wniosek zarządu centralnego przedstawia zgromadzeniu walnemu dwóch kandydatów Polaków, którzy okazali najdonioślejsze zasługi na polu nauki i sztuki polskiej, odkryć i wynalazków, lub wogóle oświaty i kultury narodowej, z których zgromadzenie walne wybiera jednego, zaszczyconego godnością laureata (akademika) instytutu im. Henryka Sienkiewicza.

Laureatom wypłacane będą w myśl par. 2 fundusze na badania naukowe i wydawnictwa prac z pierwszeństwem przed innemi osobami oraz instytucyami.

Laureaci nie posiadający środków materyalnych na swoje utrzymanie, mogą otrzymywać pensye, których wysokość określi rada nadzorcza na wniosek zarządu centralnego. W razie śmierci z pensyi może korzystać czasowo wdowa lub jego dzieci, według uznania rady nadzorczej.

Fundusze towarzystwa tworzą się: a) z jednorazowych i rocznych składek jego członków, b) z dobrowolnych ofiar, c) z darowizn lub zapisów, d) z dochodów z wydawnictw towarzystwa, e) z odsetek od kapitałów towarzystwa i f) z innych nieprzewidzianych wpływów. Członkowie dzielą się na: rzeczywistych, opłacających 10 marek rocznie, wspierających, którzy płacą po 25 marek rocznie lub 500 jednorazowo, protektorów, wnoszących jednorazowo najmniej 5000 marek, a wreszcie członków honorowych i laureatów.

Rada nadzorcza składa się z 2 delegatów ministerstwa oświecenia, po jednym delegacie z Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego w Warszawie, Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk i najwyższej instytucyi naukowej polskiej w Wilnie, z delegatów uniwersytetów i politechnik polskich po jednym z każdej z tych uczelni, wybranych przez ich senaty, oraz wybranych przez zgromadzenie walne, 3) z członków honorowych i 12 członków zgromadzenia walnego.

Tak ukonstytuowana rada nadzorcza wybierze zarząd centralny z siedzibą w Warszawie i komisyą rewizyjną; po dokonaniu czego będzie odprawione w dniu 6 maja jako w dniu rocznicy urodzin śp. Henryka Sienkiewicza uroczyste nabożeństwo w Katedrze i nastąpi otwarcie działalności instytutu.

Komitet organizacyjny wybrał z grona swojego Komisyę ograniazcyjną, złożoną z pp. Juliana Adolfa Święcickiego, Stanisława Libickiego, prof. Walentego Miklaszewskiego, prof. Adama Kryńskiego, sędziego Jana Namitkiewicza, Henryka Chankowskiego i mec. Stanisława Szczepańskiego.

Obecnie tymczasowy komitet zajęty zorganizowaniem tej instytucyi wzywa Społeczeństwo polskie do zapisywania się na członków, którzy będą mieli prawo wziąć udział w walnem zebraniu i przystąpić do ukonstytuowania władz towarzystwa.

Zapisy na członków przyjmuje się w gmachu towarzystwa kredytowego m. Warszawy ul. Czackiego l. 23, a we Lwowie w sekretaryacie Kasyna i Koła literacko-artyst. ul. Akademicka 13, wszelkie zaś ofiary na ten cel mogą być składane w redakcyach pism polskich. Wszystkie gazety polskie, proszone są o przedrukowanie niniejszej odezwy.

O pomnik dla Orląt

Lwów, 8. kwietnia.

Wczoraj wieczór w sali komisyjnej Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pomnika „Orląt" na Politechnice.

Posiedzenie zagaił rektor dr. Jurasz wskazując na korzyści, jakie osiągnąć można ze złączenia się z podobnymi Komitetami, mającymi na celu uczczenie obrońców Lwowa i kresów wschodnich.

Myśl ta wywołała dyskusyę, w której zabierali głos p. Ziemewska i ekscel. Piniński. Wedle bowiem ich zdania celem Komitetu jest przedewszystkiem uczczenie najpierwszych obrońców Lwowa, którzy legli w boju i pogrzebani zostali na prowizorycznym cmentarzyku koło Politechniki. A chociaż zwłoki ich spoczywają obecnie gdzie indziej, jednakże pomnik koło Politechniki stanąć powinien.

Następnie ekscel. Piniński odczytał odezwę która po podpisaniu przez wybitne osobistości wydrukowaną zostanie w większym nakładzie i rozesłana po kraju.

Ażeby przysporzyć funduszów Komitetowi p. Wołkowicka przyjęła na siebie obowiązek uproszenia p. Korolewicz-Waydowej, która wyjeżdża wkrótce do Ameryki, by ta zajęła się zbieraniem funduszu wśród Polonii amerykańskiej, względnie by założyła Komitet.

Z odczytanego sprawozdania kasowego dowiedziano się, iż Komitet dotychczas rozporządza kwotą 30.000 kor. Kwota ta jednak nie pozwala na rozpoczęcie budowy pomnika.

Jaki ma być pomnik rozstrzygnie ankieta.

Wkońcu zawiadomiono zebranych, że dnia 6 czerwca b. r. odbędzie się zbiórka we Lwowie na budowę pomnika „Orląt".

Po omówieniu jeszcze kilku szczegółów zakończono posiedzenie o godz. 8 wieczorem

Z działalności „Samopomocy".

Lwów, 8. kwietnia.

Funkcyonaryusze i służba szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie oraz Zakładów dla obłąkanych w Kulparkowie i Kobierzynie celem wywalczenia lepszej przyszłości założyli stowarzyszenie „Samopomoc".

Ostatnimi czasy odbyły się Walne Zgromadzenia tegoż towarzystwa w Kulparkowie i Lwowie przy udziale kilkuset członków oraz delegatów innych stowarzyszeń, lekarzy i urzędników. Po sprawozdaniu z dotychczasowej czynności i sprawozdaniu kasowem, które zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości, przystąpiono do wyboru zarządu. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie Wincentego Kulińskiewicza, zastępcą tegoż Jana Jakubowskiego. Do wydziału wybrano: Kędra Jakóba, Kozła Karola, Schlagla Józefa, Katyniuka Leona, Bieleckiego Józefa, Śliwińskiego Piotra, Król Ludwikę, Filar Maryę, Wójcik Franciszkę, Zazarkę Maryę i Zabielską Maryę. Zastępcami: Duraka Mikołaja, Homę Stefana, Kurylaka Jana i Boratyńską Anielę. W wnioskach i interpelacyach zabierało głos kilku mowców w sprawach najżywotniejszych, dotyczących ich doli. W końcu przewodniczący oznajmił zgromadzonym, że opracowany projekt pragmatyki wraz z memoryałem wysłano do rządu i posłów.

Raut na dochod nieletnich obrońców Lwowa.

Lwów, 8. kwietnia.

Wieczór taki odbył się wczoraj w Kasynie wojskowem. Był to wykwintny i pełen artystycznych wrażeń raut, który zapisze się niechybnie trwale w pamięci uczestników

W sali oświetlonej a giorno obstawionej stolikami, pyszniącymi się świeżymi kwiatami, krążyły wdzięczne gosposie podwieczorku w bieli i w stylowych czepeczkach obnosząc tace.

Przypominała się mimowoli słynna „Chocoladiere“ z galeryi drezdeńskiej.

Towarzystwo zebrało się nader wytworne, które zaszczycił swą obecnością J. Eksc. Arcybiskup Bilczewski.

Bogaty program rautu rozpoczął się popisem wokalrym. Wypadł on bardzo ładnie, dzięki dźwięcznemu sopranowi pny Kopyczyńskiej, która rozporządza nietylko rozległą skalą głosu, ale także i pokaźnym zasobem techniki, jak tego dała dowody w koloraturowej aryi z „Trovatore“, odśpiewanej ze swobodą. W aryi z „Lohengrina“ wyraziście wypadła szeroka fraza wagnerowska.

Po małej przerwie ukazał się na estradzie p. Zbierzchowski, inaugurując prologiem ów tyle oczekiwany „journal parle“. Dowcipnie skreślonemi sylwetkami scharakteryzował swych kolegów po piórze, którzy kolejno darzyli publiczność tworami swego talentu.

Por. Nittman deklamował swoje utwory: „W młyńskiem kole“ i „List miłosny“ które już pozyskały sobie popularną sympatyę. P. Zofia Sawicka wypowiedziała „Improwizacyę wiosenną“ pełną werwy i subtelności. P. Jedlicz cieszył doskonałemi satyrami na czasie. Red. Schröder odczytał szkic p. Walickiej „Wojsko kartoflane“. Autorkę obdarzono wieńcem zieleni obwieszonym sercami z piernika. Taki sam wieniec uniosła także i p. Sawicka. „Wesoły list z Warszawy“ red. Schrödera bardzo dowcipny, zaprawiony lekkim sarkazmem, pobiał się ogólnie.

Prof. Maykowski wystąpił z pięknem tłumaczeniem mało znanych utworów Rilkego, wielce oryginalnych w formie odznaczających się niezwykle barwnem obrazowaniem.

Oto cały program. Excusez du peu!

Po tej prawdziwej biesiadzie artystycznej nastąpiły tańce, wyczekiwane z pewnością niecierpliwie przez grono młodziutkich panien, których zebrało się bardzo wiele.

PIERWSZY ZJAZD ZWIĄZKU ROZWOJU NAUKI POLSKIEJ.

Warszawa, 7. kwietnia.

(PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie w sali uniwersytetu obrady pierwszego związku polskiego, poświęconego zagadnieniom i organizacyi rozwoju nauki. Obrady zagaił prezes kasy im. Mianowskiego, p. F. Kucharzewski, który zaproponował następujący skład prezydyum: prezesi honorowi: prezes Akademii Umiejętności K. Morawski, prezes Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu H. Święcicki, prezes Tow. popierania nauki polskiej we Lwowie O. Balzer, honorowy prof. uniwersytetu wileńskiego Wł. Mickiewicz, prof. B. Dybowski ze Lwowa, prof. Godlewski (senior) z Puław, prof. Wł. Smoleński z Warszawy. Prezesi czynni: prof. J. Łoś z Krakowa i prof. J. Kochanowski. Prezydyum powyższe wybrano przez aklamacyę. Na sekretarzy uproszono prof. J. Ujejskiego z Warszawy, K. Skimienieckiego z Poznania. Wł. Szafera i St. Kreuza obu z Krakowa. Następnie zabrał głos minister oświaty Łopuszański, witając serdecznie w murach stolicy przedstawicieli nauki polskiej. Odczyt wstępny wygłosił prof. J. Rozwadowski z Krakowa na temat „Nauka i życie“, poczem prof. R. Minkiewicz i Fr. Bujak wygłosili referaty poświęcone sprawie niezależności nauki od celów utylitarnych, podkreślając znaczenie instytucyi naukowych i badawczych. Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której głos zabierali: prof. J. Piltz z Krakowa, prof. J. Joteykówna, prof. St. Zaremba z Krakowa, prof. S. Dickstein z Warszawy, prof. Janicki, K. Nicz, J. Zawidzki, L. Sawicki, A. Słomiński, J. Lutosławski i rektor uniwersytetu lubelskiego ks. I. Radziszewski. Popołudniowe posiedzenie poświęcone było dwom tematom: „Nauka i oświata i Nauka i sztuka“. Tematy te referowali pp.: J. Babecki, A. Dobrowolski, T. Kotarbiński i Wł. Witwicki. W dyskusyi zajęto się przedewszystkiem zagadnieniem kształcenia nauczycieli, oraz problemem, czy istnieje konflikt między nauką i sztuką. Na zjazd przybyło około 500 osób.

Uprawa tytoniu dozwolona.

Lwów, 8. kwietnia.

Dyrekcya skarbu we Lwowie ogłasza:

Generalna dyrekcya monopolu tytoniowego w Warszawie zarządziła reskryptem z dnia 16. lutego 1920 L. 1914/20/IV, że uprawa tytoniu w bieżącym roku jest dozwolona w Małopolsce w następujących powiatach politycznych: Trembowla, Skałat, Czortków, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki, Buczacz, Podhajce, Rohatyn, Stanisławów, Tłumacz, Horodenka, Kołomyja, Śniatyn i Kossów.

Mieszkańcy gmin położonych w tych powiatach, mający chęć uprawiać w bieżącym roku rośliny tytoniowe, winni w celu otrzymania urzędowego zezwolenia (licencyi) zgłosić swój zamiar najpóźniej do końca kwietnia 1920 r. w dotyczącym urzędzie wykupna liści tytoniowych względnie w najbliższym oddziale kontroli skarbowej, gdzie otrzymają bliższe informacye.

Uprawa tytoniu poza obrębem powiatów politycznych wyżej wymienionych jest zakazana i podlega karze w myśl skarbowej ustawy karnej.

Z DNIA.

POLICYA W PŁOSKIROWIE

Ta policya w Płoskirowie
Co za kapitalny tric!
W porównaniu z tym kawałem
W kąt niech idzie Köpenick.
Znany złodziej i włamywacz
Jako policyjny szef —
Aby na to się odważyć
Trzeba tupet mieć — psia krew!

Szef w doborze personalu
Rękę najszczęśliwszą miał,
Gdy czemprędzej dwom bandytom
Inspektorów urząd dał.

By zaś do ogródka tego
Żaden się nie zakradł perz,
Komisarzem dla pewności
Kieszonkowiec został też.

Każdy z nich to stary praktyk
Wielu włamań przebył chrzest
Niż „dumowe wykształcenie“
To coś przecież więcej jest.
A więc nie mógł nikt zarzucić,
Widząc uzdolnienia te,
Że policya w Płoskirowie
Z „niefachowców“ składa się.

A gdy wreszcie ich przymknięto
Robiąc skandalowi kres,
Paskarz, złodziej i przemytnik
Wylewali strugi łez.
I żal bę po nich nosił
Cały nad Smotryczem kraj,
Bo gdy wszyscy kradną zgodnie,
Życie się przemienia w raj.

Nemo.

PUŁK. SIKORSKI ZOSTANIE GENERAŁEM.

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Dowiaduję się z dobrego źródła, że w nagrodę za zwycięstwa odniesione na froncie, które uwieńczyły zajęcie Kalenkowicz i Mozyrza, pułkownik Sikorski ma zostać mianowany generałem.

Polska organizuje wraz z Petlurą żandarmeryę na Ukrainie.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telef.) (m) Władze polskie w porozumieniu z rządem ukraińskim Petlury przystępują do organizacyi żandarmeryi na Podolu, celem ustalenia tam ogólnego bezpieczeństwa.

Litwa żąda od Rosyi uznania swej niezawisłości w granicach etnograficznych!

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Rząd sowiecki zaproponował rządowi litewskiemu podjęcie pertraktacyi pokojowej w Moskwie dnia 15 bm. Litewskie biuro prasowe donosząc o tem zaznacza, że pertraktacye te są już obecnie aktualne, albowiem ani jeden żołnierz rosyjski nie stoi już obecnie na ziemi litewskiej. Najważniejszym warunkiem pokojowym litewskim jest bezwarunkowe uznanie niepodległości państwa litewskiego w granicach etnograficznych t. zn. w granicach dawnej guberni wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej, ze stolicą w Wilnie.

P. P. S. przygotowuje instrukcye na konferencyę pokojową.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telef.) (m) W gmachu sejmowym odbyło się dziś wieczorem zebranie Klubu P. P. S. z udziałem członków centralnego Komitetu wykonawczego. Tematem narad były instrukcye, które ma otrzymać delegat na konferencyę pokojową poseł Moraczewski.

PRZEDSTAWICIELE PRASY NIE BĘDĄ DOPUSZCZENI DO MIEJSCA ROKOWAŃ.

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Jak słychać, ministerstwo spraw zagranicznych opracowało przepisy, mające obowiązywać w czasie rokowań pokojowych w Borysowie. W przepisach tych jest ustęp stwierdzający, że przedstawiciele prasy nie mogą się znajdować w miejscu, gdzie się toczą rokowania pokojowe.

PRASA WARSZAWSKA O NOCIE CZICZERINA.

Warszawa, 7. kwietnia.

(PAT.) **„Gazeta Poranna“** pisze: Nota posiada charakter bardzo stanowczy i zdecydowany. Należy podkreślić z największem uznaniem stanowisko rządu polskiego, który z całą stanowczością obstaje przy swojem pierwotnem stanowisku, zarówno co do miejsca rokowań, jak i lokalnego zawieszenia broni. Nota ostatnia rządu polskiego w sposób istotnie godny Rzeczypospolitej odpiera insynuacye, jakiemi rząd sowiecki w stosunku do Polski się posługiwał. Dyskusya, która się toczy w notach między Patkiem a Cziczerinem daje miarę, w jakim tonie będą utrzymane rokowania w Borysowie. Widać z tego, że rząd sowietów nie uchyli się od żadnego gwałtu ani podstępu, by omamić społeczeństwo własne, a w przeciwnika wsączyć jad swoich anarchistycznych tendencyi. Jedyną odpowiedzią ze strony polskiej na wszelkie krętactwa bolszewickie może być tylko stanowczość, jaką wojsko polskie wobec bolszewików okazało.

„Kuryer Polski“

pisze: Krótka a stanowcza odpowiedź odmowna rządu polskiego, dotycząca zmiany miejsca rokowań, powinnaby ostatecznie przeciąć kwestyę — gdyby rządowi sowietów w istocie o nic innego nie chodziło, jak tylko o miejsce. Tyle jest jednak powodów ubocznych, dla których bolszewicy kontynuują swoje targi, że można przypuszczać, iż w dalszym ciągu będą chcieli sprawę przewlekać. Jest to początek tej ofenzywy agitacyjnej, którą bolszewicy będą chcieli wszcząć pod pretekstem rokowań.

Długie zapewnienia pokojowe, zawarte w ostatniej nocie p. Cziczerina ten właśnie mają cel na oku. Esencyą ostatniej noty jest propozycya odbywania rokowań w Warszawie, bo propozycyi Petersburga i Moskwy nie stawiano na serio. Rząd sowiecki przewidział chyba i odgadł że odpowiedź Warszawy nie mogła być inną, jak tylko odmowna. Chodziło mu jedynie o stworzenie jednego pozoru dobrej woli ze swej strony i wrogiej nieustępliwości ze strony polskiej. Rokowania muszą mieć charakter rzeczowy i delegaci

rosyjscy stawiąc się w oznaczonem miejscu, muszą mieć przeświadczenie, że rokowania będą prowadzone o warunki pokoju, i nic więcej. Nikt rokujący z bolszewikami nie będzie im z góry ułatwiał inscenizowania komedyi rokowań, przeznaczonej na to, by siać ferment i wzburzenie.

Wreszcie

„Kuryer Poranny"

pisze: Rrząd polski odpowiedział na notę tak, jak powienien był odpowiedzieć rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej: spokojnie, zimno, poważnie, bez ukrywania pewnego lekceważenia i wzgardy Nota przecina dalszą jałową dyskusyę, uderemnia dalszą maskaradę moskiewskich kabalistów. wyjaśnienia atmosferę i jest czynem politycznym, który może mieć tylko dobre i zdrowe skutki.

„Gazeta Warszawska"

pisze: Rząd polski dał odpowiedź stanowcza, nie godząc się na rozejm. Bolszewicy prosili o wyznaczenie miejsca i terminu obrad pokojowych, nie podając ze swej strony żadnych warunków i zastrzeżeń. Jeżeli teraz rozpoczynają politykę przewlekania, dowodzi to, że zmierzają do wywołania dyskusyi i agitacyi pokojowej w Polsce, licząc na osłabienie energii bojowej i rozdwojenie naszego społeczeństwa. Trzeba przekreślić ich rachuby, rozwiać ich złudzenia. Jeżeli nastrój ich jeszcze nie dojrzał do obradowania nad warunkami traktatu pokojowego, armii polskiej pozostaje zadanie, aby to dojrzewanie swoją akcyą przyśpieszyć. Być może, że dowódcy sowieccy żyją jeszcze złudzeniem, a mianowicie wydać się im może że wobec dażenia w Europie zachodniej do zlikwidowania wojny na wschodzie, uda się im przedstawić siebie jako zwolenników pokoju. Polskę zaś jako państwo żądne dalszych walk, i że udałoby się im zamiast rozmowy sam na sam z delegacya pokojowa polską, w spokojnym zakątku nad Berezyną, wywołać pośrednictwo pokojowe obcych mocarstw. Jeżeli takie plany istnieją w Kremlu, leczenie z tych złudzeń umożliwią dopiero istotne rokowania pokojowe.

„Przegląd Wieczorny"

pisze: Bolszewicy mają zupełnie błędne wiadomości o Polsce. Informują ich widocznie ludzie, którzy fanatycznie nienawidzą Państwa Polskiego i Polaków i przez okulary tej nienawiści nie widzą rzeczywistości, ludzie, którzy wierzą, że Polska lada chwila runie. Mając w rękach mylne informacye, komisarze bolszewiccy zmieniają ton swoich not. Zamiast prosić o pokój, zaczęli występować w roli ludzi, którzy się racza zgodzić na pokój, jeżeli będą bardzo a bardzo proszeni i otrzymają korzystne dla siebie warunki. Równocześnie ich komunikaty wojenne jak najbezczelniej okłamują świat. Następstwem takiej pomyłki komisarzy bolszewickich będzie katastrofa. Po ostatniej odpowiedzi rządu polskiego stanęli oni na drogach rozstajnych. Muszą albo dalej prowadzić wojnę, albo przyjąć warunki polskie co do miejsca rokowań bez rozejmu. Komisarze sowieccy jeszcze przed rozpoczęciem właściwych rokowań przybeda do Borysowa w roli pobitych. To jedna ewentualność. Druga, to ciągła wojna, a wtedy także trzeba będzie przyjechać do Borysowa, o ile nie wypadnie już poprzednio szukać ocalenia w ucieczce.

„Dziennik Powszechny"

podaje: Odpowiedź rządu polskiego na notę p. Cziczerina odeszła bezzwłocznie. Widać z tego nie tylko chęć sfer decydujących uniknięcie zwłoki, którąby z winy rządu polskiego wyniknąć mogła, jak również zdecydowane stanowisko, którego nic odmienić nie zdoła. P. Cziczerinowi zależało na przesunięciu rokowań pokojowych. Czy w tych ciągłych propozycyach nie chodzi o przedłużenie korespondencyi radiotelegraficznej? Dlatego bardzo dobrze uczynił rząd polski, żądając we wczorajszej nocie ostatecznej odpowiedzi p. Cziczerina. Stanowcze wystąpienie rządu polskiego w ostatecznej jego odpowiedzi, powinno być dla p. Cziczerina nauką, że wykręcaniem się i dyplomacyą nic nie zyska.

SFABRYKOWANY WYWIAD „WARSZAWSKIEGO SŁOWA".

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) W wychodzącym tu dzienniku rosyjskim „Warszawskoie Słowo" znalazła się wiadomość, zaczerpnięta rzekomo ze źródła łotewskiego, jakoby rząd polski w czasie pertraktacyi z delegacyą łotewską w Warszawie zgodził się na przyłączenie do Łotwy Letgalii, czyli, tzw. Inflant polskich, natomiast postulat polski zrzeczenia się przez Łotwę części terytoryum łotewskiego wzdłuż Dźwiny nie została uwzględniony. Deleg. łotew. dementuje ten wywiad i powiada, że został on sfabrykowany na podstawie prywatnej rozmowy z jednym z podrzędniejszych urzędników poselstwa.

Zdementowanie fałszów.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telef.) (m) **Poselstwo polskie w Paryżu ogłosiło w pismach francuskich oświadczenie, iż wiadomości o rzekomych rozruchach w Polsce, oraz posuwaniu się naprzód armii czerwonej, są całkowicie bezpodstawne i mają na celu wytworzenie w przededniu rokowań pokojowych atmosfery nieprzyjaźnej dla Polski.**

O PRZESUNIĘCIE LINII DEMARKACYJNEJ NA LITWIE

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Z miejscowości Wisztyniec, ziemi suwalskiej, nadeszła pod adresem Sejmu od tamtejszej ludności polskiej petycya o przesunięcie linii demarkacyjnej w ten sposób, aby umożliwić tamtejszej ludności obsianie ziemi zajętej przez wojska litewskie. Petycya ta, podpisana przez wszystkich prawie mieszkańców, zaznacza, że dnia 26. marca br. komendant litewski zawezwał gospodarzy tej części ziemi poza linią demarkacyjna i zaproponował wszystkim mieszkańoom Wisztyńca podpisanie deklaracyi, iż pragną przejść pod panowanie litewskie, a wówczas rząd kowieński zezwoli im na obsianie gruntów, leżących po drugiej stronie linii demarkacyjnej. Polacy odrzucili tę propozycyę, zgodziło się na nią tylko kilku Litwinów, Niemców i żydów

---

O czem piszą Rusini?

Lwów, 8. kwietnia.

„NARÓD UKRAIŃSKI NIE ZGODZI SIĘ NA PROPOZYCYE WARSZAWSKIE!"

(zet) „Wpered" pisze:

„Żądania, postawione przez rząd polski ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, mają charakter aneksyonistyczny i imperyalistyczny. Możność podyktowania takich warunków misyi ukraińskiej dały polskiemu rządowi jego powodzenia wojenne na froncie wschodnim. Sukcesy te zawdzięcza Polska chwilowej zawierusze rewolucyjnej na wschodzie, materyalnej i moralnej pomocy czwórporozumienia i Rumunii. Ponadto rządowi polskiemu zdaje się, że państwa zachodnio-europejskie pogodziły się z tem, iżby

czynnikiem decydującym w Europie wschodniej była Polska.

Wszystkie te atuty chce teraz rząd polski wyzyskać w całości.

Czy naród ukraiński (?!) może przyjąć ten dyktat polski, a właściwie, czy mógłby go wypełnić?

Wedle — przecież — wymagań polskich mianoby rozbić ziemie ukraińskie na trzy grupy:

1) ziemie ukraińskie na zachód od Zbrucza—Horynia, względnie Styru miałoby się bezwarunkowo i bez zastrzeżeń odstąpić Polsce, nie pytając o zgodę ludności tych terytoryów i nie uwzględniając całkiem jej woli. Siedm do ośmiu milionów Ukraińców (?!) z Galicyi wschodniej, Chełmszczyzny, Podlasia i zachodniego Wołynia musiałoby wejść wbrew swojej woli w skład państwa polskiego. Byłby to akt czysto aneksyjny, z którym ludność ta nie mogłaby nigdy zgodzić się.

Wszystkie galicyjsko-ruskie partye oświadczyły się stanowczo i uroczyście już przeciw takiemu rozwiązaniu.

2) wedle projektu polskiego miałoby się odciąć rzeką Dnieprem od jedności z narodem (?!) ukraińskim i jego państwowością całą Ukrainę po lewym brzegu Dniepru. Sprawę tę propozycye warszawskie pozostawiają poza granicami państwowości ukraińskiej, a na to lewobrzeżna Ukraina nie zgodziłaby się nigdy;

3) z Ukrainy prawobrzeżnej, a mianowicie z ziem, leżących między Prypecią a morzem Czarnem, rzekami Dnieprem i Dniestrem, Zbruczem i Horyniem, względnie Słuczem mianoby stworzyć

państwo ukraińskie pod protektoratem polskim.

Na tych terytoryach mianoby osadzić obecny rząd Petlury przy wojskowej i administracyjnej pomocy Polski.

Czy na to zgodzi się Ukraina po prawym brzegu Dniepru?

Znajduje się ona teraz pod władzą ukraińskiej i rosyjskiej armii czerwonej, **galicyjsko-ruskiej armii bolszewickiej** i ukraińskich oddziałów powstańczych. Można powiedzieć napewno, że ani jeden z tych oddziałów wojskowych

nie zgodzi się dobrowolnie na polską okupacyę wojskową.

Tylko skutkiem operacyi wojskowych mogłaby Polska i jej protegowany rząd Petlury zmusić te siły na prawobrzeżnej Ukrainie do opuszczenia jej.

Włościanie i robotnicy przyjęliby polsko-petlurowską okupacyę jako akt nieprzyjacielski.

Również wszystkie polityczne stronnictwa ukraińskie oświadczyły się przeciwko okupacyi polskiej. Tak więc cały naród ukraiński na wszystkich ziemiach ukraińskich nie może zgodzić się na propozycye warszawskie.

Z tem musi się liczyć warszawska misya ukraińska i ataman Petlura. A gdyby oni zgodzili się na żądania polskie, to tej zgody wobec oporu całego narodu ukraińskiego (?!) nie mogliby wprowadzić w życie. Nie mogliby stworzyć armii ukraińskiej, ani skleić żadnego rządu, ani zaprowadzić administracyi, ani zwołać parlamentu, wogóle

nie potrafiliby zaprowadzić na prawobrzeżnej Ukrainie spokoju ani porządku.

Bohatera narodowego ukraińskiego Petlurę gdyby owdażył się przy pomocy wojsk polskich wkroczyć na Ukrainę prawobrzeżną, uważałby naród ruski za drugiego Skoropadskiego i postąpiłby z nim tak, jak postąpił ze Skoropadskim.

DYGNITARZ UKRAIŃSKI WE LWOWIE.

„Hromadśka Dumka" donosi, że dr. Stefan Wytwyckij, b. sekretarz Ukr. rady nacyonalnej przybył na parę dni z Warszawy do Lwowa.

ROZMIESZCZENIE SIŁ WOJSKOWYCH NA UKRAINIE.

Korespondent warszawski „Hrom. Dumki" donosi pod datą 3 kwietnia:

Wojsko gen. Pawlenki zajmuje od 24. m. rejon: Ternowka—Humań—Żwinogrodka—Czerkasy—Znamienka—Jelisawet.

Bolszewicka armia, która nie bardzo pewnie czuje się na Ukrainie, nie występuje zbrojnie przeciwko popieranym przez miejscowe włościaństwo wojskom gen. Pawlenki, a tylko prowadzi przeciw nim swoją propagandę.

Armia galicyjska zajmuje obecnie rejon z Czeczelnyk—Bałta—Razdzielnaja—Odessa.

W Odessie znajduje się 4-ta dywizya armii galicyjskiej i świeży pułk galicyjski, zwany czarnomorskim.

Generał Pawlenko toczy rokowania z armią galicyjską i jest nadzieja, że już niebawem obie armie będą działać wspólnie.

GALICYANIE W KAMIEŃCU PODOLSKIM.

Wedle informacyi „Wpereda“ dowództwo wojsk polskich zezwoliło na przedłużenie terminu pobytu w Kamieńcu podolskim profesorom, studentom i urzędnikom-Galicyanom do 30 kwietnia b. r.

(A zatem polityka p. generalnego komisarza Minkiewicza — niestety — zwycięża! Przyp. „Gazety Porannej“).

Hr. Hutten-Czapski umarł.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telef.) (m) Z Berlina otrzymano tu wiadomość o śmierci hr. Hutten Czapskiego. W czasie okupacyi niemieckiej w Polsce był hr. Hutten-Czapski zastępcą komisarza rządu niemieckiego i kuratorem uniwersyt. warszawskiego.

KANDYDAT NA PREZYDENTA STANÓW ZJED. W WARSZAWIE.

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Przyjechał tu z Ameryki p. Vauclair pełnomocnik olbrzymich zakładów parowozowych w Filadelfii, a także kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Ziednoczonych. Celem przybycia p. Vauclaira do Warszawy jest zbadanie terenu i warunków otwarcia w Polsce fabryki parowozów. P. Vauclair zwiedzi Gdańsk, a następnie uda się do Bukaresztu.

Przeciw plebiscytowi w obecnych warunkach!

Protest pełnej Rady Narodowej.

Cieszyn, 7. kwietnia

(PAT.) Pełna Rada narodowa uchwaliła dziś przedstawić najpoważniej delegatowi rządu polskiego konieczność zaprotestowania przeciwko plebiscytowi w sposób kategoryczny, dopóki znane postulaty nie będą zapewnione, a mianowicie:

1) usunięcie żandarmeryi czeskiej i tajnych agentów czeskich, zastąpienie żandarmeryi przez milicyę o składzie narodowym odpowiadającym spisowi ludności z r. 1910.

2) wprowadzenie w urzędowanie komisyi administracyjnych, ustanowionych przez komisyę aliancką dla gmin Dąbrowa, Orłowa, Poręba, Wierzbica, Rychwałd, Zabłocie. — Czesi, którzy brali udział w gwałtach, mają być usunięci z komisyi gminnych.

3) surowe ukaranie sprawców gwałtów. W tym celu mają być utworzone sądy polsko-czeskie pod przewodnictwem członków komisyi koalicyjnej,

4) aby zapewnić Polakom zupełne bezpieczeństwo, należy uczynić ze ewentualne gwałty odpowiedzialnym prefekta czeskiego, naczelników gmin i czeskich komisyi plebiscytowych, jak i czeskich delegatów robotniczych. Przy pierwszym wypadku gwałtu należy wziąć od Czechów zakładników.

Okupacya Zagłębia Ruhry główną wytyczną zamachu stanu Kappa i Lüttwitza!

Z za kulis polityki obecnego rządu niemieckiego.

Paryż, 7. kwietnia.

(PAT.) Radio. — Urzędowe komunikaty o konieczności okupacyi wskazują na to, że rząd niemiecki mimo upomnień ze strony Francyi naruszył zasadnicze artykuły traktatu pokojowego, wprowadzając do strefy neutralnej wojska, nie będąc do tego z żadnej strony upoważnionym. — Sama tylko dywizya, która maszeruje w kierunku Essen i Mühlheim, składa się z 14 batalionów, 4 szwadronów i 13 bateryi, razem przeszło 20.000 ludzi. Do tego trzeba dodać wojska, które zajęły już Duisburg i Ruhrort, oraz przeszło 30.000 ludzi, którzy stosownie do noty z 9. czerwca 1919 byli upoważnieni do wykonywania służby policyjnej w strefie neutralnej. Razem można liczyć 100.000 regularnych żołnierzy niemieckich, operujących na prawym brzegu Renu, w okolicy, co do której autorowie traktatu wersalskiego zaznaczyli wyraźnie, że armia niemiecka niema prawa tam wejść. Sytuacyi takiej Francya tembardziej nie mogła tolerować, ileże według informacyi rządu francuskiego okupacya Zagłębia Ruhr przez Niemcy była jedną z głównych wytycznych zamachu stanu Kappa i Lüttwitza. Siły niemieckie w tamtych stronach są nieproporcyonalne w stosunku do zadania, które rzekomo miały spełnić, a które zredukowało się do rozpędzenia kilku band, korzystających z zamięszania i rabujących. Naprzeciw tej 100.000 armii nie ma więcej, jak 10.000 spartakowców źle uzbrojonych. Wreszcie postępowanie Reichswehru w tym obszarze jest osobliwe. Jeńcy są natychmiast rozstrzeliwani, miasta bombarduje artylerya ciężka i to bez żadnej potrzeby. Rząd francuski miał podstawę uznać, że taka ofenzywa w wielkim stylu była w zupełnej dysproporcyi do potrzeb chwili i dlatego musiała zapewnić sobie potrzebne gwarancye.

Wymiana not między Francyą a Niemcami

„Rząd niem. nie mógł inaczej postąpić“.

Berlin, 7. kwietnia.

(PAT). B. Wolffa. Niemiecki pełnomocnik w Paryżu otrzymał polecenie wręczyć rządowi francuskiemu notę, w której jest między innemi powiedziane: Rząd niemiecki musi założyć najostrzejsze zastrzeżenie przeciwko postępowaniu armii francuskiej, w imieniu prawa, rozumu i ludzkości. Nowy ruch w Zagłębiu Ruhr, który i teraz jeszcze nie został we Francyi względnie za granicą zrozumiany, wstrząsnąłby istnieniem republiki pod względem gospodarczym i politycznym, gdyby nie wystąpiono szybko przeciwko niemu. **Rząd niemiecki nie mógł postąpić inaczej tylko tak, jak postąpił.** Dla narodu niemieckiego jest niemożliwem utrzymać w tym nieszczęsnym kraju, nawiedzonym nieszczęściami, spokój i porządek, jeżeli rząd niemiecki spotyka się na każdym kroku u swoich dotychczasowych nieprzyjaciół z nieuzasadnionemi podejrzeniami. Narodowi niemieckiemu trzeba przedewszystkiem spokoju, aby mógł zwiększyć wydatność pracy i wypełnić zobowiązania traktatu pokojowego.

Millerand do delegata niemieckiego.

Londyn, 7 kwietnia.

(PAT). Radio. 6. b. m. Millerand przesłał we wtorek rano niemieckiemu pełnomocnikowi Meyerowi następującą notę: „Pismem mojem z 2 kwietnia prosiłem Pana o wyjednanie u swego rządu natychmiastowego wycofania wojsk niemieckich, które wkroczyły bezprawnie do strefy neutralnej, oznaczonej art. 42 traktatu wersalskiego. Ponieważ moje żądanie zostało dotychczas bez skutku, mam zaszczyt Pana zawiadomić, że generał komenderujący armią nadreńską otrzymał polecenie okupowania miast Frankfurtu, Hamburga, Hanau, Darmstadtu i Duisburga. Okupacya ta będzie zniesiona niezwłocznie po opuszczeniu stref neutralnych przez wojska niemieckie. Proszę przyjąć zapewnienia mego wysokiego poważania“.

Reichswehr idzie naprzód!

Berlin, 7 kwietnia.

(PAT) B. Wolffa. **Pochód Reichswery w Zagłębiu Ruhr postępuje naprzód.**

Wiedeń, 7 kwietnia.

(PAT) B. K. z Berlina. **Wedle doniesień dzienników, wkroczyły wczoraj w południe oddziały Reichswery bez walki do różnych przedmieść miasta Essen.**

MARSZ GRUP FRANCUSKICH NIE SPOTYKA OPORU.

Lyon, 7. kwietnia.

(PAT.) Pierwsze wiadomości otrzymane o marszu grup francuskich po drugiej stronie Renu są pomyślne. Okupacya odbywa się bez wypadków i bez oporu. Wszędzie panuje dotychczas spokój.

Co zapowiada proklamacya gen. Degouttai

Paryż, 7 kwietnia.

(PAT). Proklamacya generała Degoutta w okupowanych obszarach zapowiada, że strajki nie będą tolerowane. Od godz. 9 wieczór do 5 rano nie wolno pojawiać się na ulicach. Taksamo zakazana jest komunikacya między terenami okupowanymi a resztą Niemiec.

WRAŻENIE W BERLINIE.

Paryż, 7. kwietnia.

(PAT.) Havas. — Wkroczenie wojsk francuskich wywołało w Berlinie tem większe wrażenie, ileże się tego tam nie spodziewano. Niemcy widzą teraz, że Francya jest zdecydowana zapewnić traktatowi wersalskiemu autorytet.

Postulaty organizacyi robotniczych.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(PAT) B. K. z Berlina. „Vorwärts“ donosi

te organizacye robotnicze postawiły pod adresem rządu następujące żądania: Usunięcie Reichswehry z terenów neutralnych, porządek będą utrzymywały czerwone straże pod kierownictwem organizacyi robotniczych; Reichswehra nie może wkroczyć na południe od Ruhr; dostawa amunicyi dla oddziałów kontrrewolucyjnych (brygada Ehrharda) ma być wstrzymana. Organizacye robotnicze żądają od rządu zajęcia stanowiska wobec tych postulatów i zastrzegają sobie dalsze kroki.

ANGLIA ZŁOŻY OFICYALNE OŚWIADCZENIE.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(PAT.) Telegr. Comp. z Rotterdamu. Wedle doniesień „N. R. Courrant“ z Londynu, w najbliższym czasie nastąpi oficyalne angielskie oświadczenie w tej sprawie.

Rozmaitości telegraficzne.

33 KOSZAR POLICYJNYCH WYSADZONYCH W POWIETRZE.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(PAT.) BK. z Londynu. — W sobotę w nocy sinnfeinerzy podpalili albo wysadzili w powietrze w Irlandyi 33 koszar policyjnych.

PRZEDSTAWIENIE SIĘ NOWEGO GABINETU.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(PAT.) BK. z Kopenhagi. Nowy gabinet Friesa przedstawił się wczoraj obu Izbom parlamentu. Prezydent ministrów w przemówieniu zaznaczył, że nowy gabinet nie ma żadnych celów politycznych.

O POWSZECHNĄ MIĘDZYNARODÓWKĘ.

Londyn, 7. kwietnia.

(PAT.) Reuter. Konferencya niezawisłej partyi robotniczej w Glasgowie postanowiła wystąpić z międzynarodówki genewskiej. Po odrzuceniu wniosku o natychmiastowe przystąpienie do międzynarodówki moskiewskiej, postanowiono prosić szwajcarskich socyalistów, by rozpoczęli obrady nad możliwością utworzenia jednej powszechnej międzynarodówki.

Ildis-kiosk na licytacyi.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(PAT). B. K. z Londynu. Wedle sprawozdań z Konstantynopola, zamierza gabinet z powodu poważnego braku gotówki sprzedać przedmioty sztuki, należące do państwa, klejnoty i starożytności w pałacu sułtana. Sułtan zgodził się na sprzedaż tych przedmiotów, które są jego osobistą własnością.

Konflikt żydowsko-mahometański.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(PAT). B. K. z Londynu. W niedzielę Wielkanocną przyszło w Jerozolimie do poważnego konfliktu między żydami a mahometanami.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego

We czwartek, 8 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. po raz piąty „Saul król“: dramat w 5 aktach Edwina Jędrkiewicza z p. Rydzewskim w roli tytułow.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Czwartek, 8 kwietnia o godz. 7.30 wieczór po raz pierwszy „O piętro wyżej“, wodewil Krumłowskiego; Helena Rinas, pieśniarka ludowa; Dracowa z nowym repertuarem; „Żywność jedzie z Ameryki“.

Piątek, 9 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: Helena Rinas, pieśniarka ludowa; Dracowa z nowym repertuarem; „O piętro wyżej“, wodewil; „Dawidek“.

—o—

Wielkopolska dla Naczelnika Państwa. Z Komitetu Daru Narodowego dla J. Piłsudskiego w Poznaniu otrzymujemy następującą odezwę: Rodacy! W chwili, kiedy dzielnice Polski jak okaleczałe członki jednego zrastać się znów poczynają wszystkie oczy instynktownie zwracają się w jedną stronę szukając tego ośrodka moralnej siły i wielkości, dokoła którego skupia się zawsze naród. Tym ośrodkiem jest dla nas dzisiejszy Naczelnik i Wódz Józef Piłsudski. To też, gdy niedawno w Warszawie powstała myśl utworzenia Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, rozszerzyła się ona niezwłocznie na wszystkie dzielnice, bo cały naród uczuł, że w osobie wielkiego Męża, czcić będzie właśnie odrodzenie i wolność. My, Wielkopolanie, nie damy się ubiedz innym rodakom, nasz dar wielkością swoją dowiedzie, że zrozumiały się z Naczelnikiem, nasze serca biją wspólnie jednem uczuciem, jednem zrozumieniem dziejowej chwili.

Clemenceau chory. Havas donosi z Kairo. Clemenceau od początku swego powrotu z Nilu cierpi na zapalenie oskrzeli. W czasie choroby nastąpiło pewne polepszenie. nie mniej jednak stan chorego nasuwa pewne obawy. Wczoraj odbył Clemenceau poraz pierwszy przechadzkę.

Sprostowanie. Do odpowiedzi rządu polskiego na ostatnią notę Cziczerina, wydanej wczoraj w nocy, wkradły się następujące omyłki: 1. Początek ustępu tyczącego się gwarancyi, ma brzmieć: „Co do najdalej idących gwarancyi, dotyczących...“ a nie, jak mylnie podano „Co do dalej idących gwarancyi, dotyczących...“, 2. Początek ust. 5. w sprawie zwłoki ma brzmieć: „Wskutek zwłoki wynikłej z nienadesłania odpowiedzi“, a nie „wskutek zwłoki wynikłej z nienadania...“.

ZOFIA SAWICKA. 18

Obrazki na cieniu.

KAPELUSZ REMBRANDTOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Lecz kiedyż powróci nareszcie Brzostowicz? Aha! Słychać już zbliżające się kroki...

— Przepraszam bardzo, że tak wpadam, ale przychodzę w sprawie bardzo ważnej — zaskrzeczał naraz spiczasty tenor Mietusia.

Miłosierny Boże! To już za wiele wzruszeń!

Cała pewność siebie Marusi znika w jednej chwili. Zakrywa uszy, zasłania oczy, pochyla głowę, zamiera ze strachu, ale już nie z udanego!

Lada chwila może stanie się coś przerażającego?

Gdyby nie instynkt zachowawczy, krzyczałaby w niebogłosy!

Trwa tak chwil parę, wsłuchana w szalone bicie serca i w chaos, tłukący się po jej myślach, podobny do jakiejś nielitościwej nagonki, pędzącej w zasadzkę.

Jest bliską omdlenia, ręce jej opadają... bledzie... jeszcze chwila, a runie na ziemię.

Lecz cóż to?

Tych tam dwóch rozmawia tak spokojnie i uprzejmie, jak gdyby tutaj, za kotarą, nie trwało biedne stworzenie na torturach!

Marusia marszczy brwi.

Do Mietusia nie może mieć o to żalu, ale Brzostowicz powinien być więcej zdenerwowany. Proszę tylko posłuchać, jakim równym, uprzejmym głosem zapewnia.

— Ale nie przeszkadza mi pan wcale. Proszę, niech pan siada.

— Dziękuję uprzejmie.

— Nie tutaj!

— Ach! przepraszam. Tutaj leży jakiś kapelusz. Ten mój krótki wzrok, to istne utrapienie.

— Zawsze niezgraba! Byłby mi zniszczył kapelusz — sroży się Marusia.

— Nic się nie stało.

— Ależ drogi panie... doprawdy... przyszedłem nie w porę — sumituje się Mietuś pokornie.

— Zdaje się —szepce Marusia. — Podobną wizytę może tylko wymyśleć mąż.

— Proszę nie robić ze mną ceremonii, proszę wyrzucić mnie, jeżeli...

— Jeżeli jednak pan tu już wszedłeś...

— To prawda, wszedłem. Proszę pana, czy można zrobić portret za trzy miesiące?

— Dlaczego za trzy?

— Bo imieniny Marusi... Myślałem sobie, aby ofiarować jej mój portrecik. Ona wspominała raz coś o tem. Myślałem więc, że... Wspominała tylko raz — powtórzył Miecio pokornie i westchnął.

— Wszystko, jak w dramacie Zapolskiej gorączkuje się Marusia. — Przecież ten portret to myśl Brzostowicza, a nie jej. Mietuś jest mężem typowo naiwnym.

Zapanowało milczenie, które Marusia „odczytywała“ w swej kryjówce bardzo trafnie.

Brzostowicz wpatruje się pewnie w Mietusia, z owym nieporównanym uśmiechem, na poły smutnym, na poły drwiącym.

Złożył prawdopodobnie ręce na stole i pochylił się trochę!

A Mietuś?

Miłosierny Boże! Siedzi na brzeżku krzesła, z wyciągniętą głową, mruga oczami, co zdają się mieć zawsze pełno łez w spiżarni, porusza szerokiemi ustami, w których plączą się niedołężne urywki zdań. Ma z pewnością przekrzywioną krawatkę i skubie rękawiczki.

— Więc dobrze, zrobię pański portret — mówi Brzostowicz obojętnie.

— Nie, nie...

Jakiś stuk! Naturalnie Mietuś strącił coś ze stołu.

— Przepraszam... ten mój krótki wzrok... — Jabym pragnął ofiarować Marusi jej własny portret. Powieszę go w saloniku obok mego pokoju i będę ją miał blizko przy sobie. Pan wie, ja dużo ślęcze nad rachunkami przy biurku.. Przyjdziemy więc z żoną omówić posiedzenia.

— Szkoda, że nie powiedział: przyprowadzę moją żonę! — oburza się Marusia.

— Więc jeszcze raz przepraszam... za moje wtargnięcie i że ten kapelusz... Prześlicznymi narcyzami zdobny... Nawet ja widzę, że śliczne!

— Nic mu się nie stało — zapewnia Brzostowicz uprzejmie.

(C. d. n.).

W sprawozdan'u Komitetu zbiórki na Święcone dla żołnierzy na froncie zakradły się pewne niedokładności, które poniżej prostujemy. Do Ochronki Piłsudskiego odesłano tylko zabawki dziecinne. Dary w naturze wszystkie odeszły na front z wyjątkiem tych, które do Komitetu napłynęły w sobotę, już po odejściu transportu. Te zostały przekazane garnizonowemu szpitalowi i Przystani żołnierza na Podzamczu. Kwota 5.000 Mk. przesłana przez księżną Lubomirską pochodziła od Polaków z Ameryki.

(—) **Z kroniki Pogotowia ratunkowego.** Wczoraj Pogotowie ratunkowe udzieliło swej pomocy: Franciszce Niedźwieskiej, którą znajoma rzeźniczka podczas awantury w ulicy Szeptyckich w niemiłosierny sposób podrapała po twarzy i dotkliwie ukąsiła w palec. — Córce fryzyera Gizeli Goldstein którą w ogonku kartoflanym przy pl. Bema uderzył wczoraj jakiś żołnierz raniąc w głowę. — Robotnikowi Antoniemu Brykowi opatrzyło na głowie głęboką ranę, którą zadał mu podczas bójki nożem nieznany z nazwiska mężczyzna.

(—) **Wiadomości z lwowskich kawiarń.** Na szkodę Henryka Fabiana właściciela kawiarni „City" skradziono wczoraj w kuchni tejże kawiarni srebrny czajnik wartości 500 koron. — W kawiarni Ziemiańskiej skradziono również wczoraj drowi Juliuszowi Meiselesowi laskę okutą w srebro wartości 300 kor.

(—) **Zgubione futro.** Helena Schötedly, jadąc wczoraj popołudniu dorożką nr. 131, z głównego dworca kolejowego ulicami kolejową i Leona Sapiehy zgubiła w drodze damskie futro. Szczęśliwy znalazca do późnego wieczora nie zgłosił się na policyi ze znalezionem futrem.

(—) **Uczciwy dostawca.** Przed kilku dniami R. G. Auerbach, zamieszkały przy ul. Chorążczyzny l. 5, dał Nazarukowi na dostawę mleka 5250 koron. Nazaruk po otrzymaniu gotówki zbiegł nie dostarczając wcale mleka. — Poszkodowany zwrócił się na policyę z prośbą o pomoc w wyszukaniu uczciwego dostawcy.

KOMUNIKATY.

Wieczór sonatowy z udziałem Henryka Melcera, pianisty i Wacława Kochańskiego, skrzypka, odbędzie się 13-go kwietnia bm. staraniem Agencyi koncertowej Tow. muzycznego. Same nazwiska świetnych tych artystów zapewniają temu niezwykłemu koncertowi powodzenie. Odegrane zostaną trzy sonaty: Brahmsa sonata G-dur, Beethovena A-dur i Cesara Francka A-dur. Szczególniej sławna sonata Beethovena, zwana Kreutzerowska, budzi wśród publiczności wielkie zaciekawienie. Bilety do nabycia w składzie fortepianów Polonickiego, ul. Tańskiej 1.

Polska pieśniarka ludowa, Helena Rinas, została zaangażowaną do składu personalu artystycznego teatru wodewilowego. Znakomita ta pieśniarka po gościnnych występach w Lublinie, gdzie cieszyła się wielkiem powodzeniem, dziś w teatrze wodewilowym wystąpi poraz pierwszy w „Raucie na plaży". Również poraz pierwszy we Lwowie będzie odegrany doskonały wodewil K. Krumłowskiego pt. „O piętro wyżej" z p. Dracową i Dobrowolskim w głównych rolach.

Polski Komitet „Dzieci na wieś" (Sekcya wysyłki młodzieży nad morze) zawiadamia, że zgromadzenie „Koła Panien" byłych uczenic szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny odbędzie się dnia 8 kwietnia b. r. (czwartek) o g. 6 po poł. Zgromadzenie „Stowarzyszenia matek" tejże szkoły odbędzie się 9 kwietnia b. r. (piątek) o godz. 6 po poł. w auli szkolnej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o niezawodne przybycie.

—o—

Z Sokoła II. Wspólne Święcone dla członków Towarzystwa, ich rodzin i zaproszonych gości odbędzie się w sobotę 10. b. m. o g. 7 wieczorem. Lista zgłoszeń otwarta. 202

Ecna karnawałowe z Zakopanego.

Zakopane w marcu.

Mania tańca, która ogarnęła świat cały — nie oszczędziła i Zakopanego. I oto, wśród tych gór białych i sinych — w dzień rozbrzmiewających świekiem dzwonków sanek i trąbkami „bobsley'ów", wieczorem tańczy o się, tańczyło... W zakopańskich restauracyach i kawiarniach były stałe godziny tańca kilka razy w tygodniu, a prócz tego kółka prywatne, tańczyli po gabinetach i na sali, we dnie i noce. Tańczyło się, oczywiście, **One-step'a, Fox troot'a, no, i walca, walca już, tak „zmodernizowanego" że go poznać nie można. We środy i soboty były stałe wieczorki taneczne w hotelu „Morskie Oko", urządz ne na dochód żołnierzy przez „Koło Polek"... Zyska y one ogromną popularność i najpiękniejsze tancerki z towarzystwa miejscowego brały w nich udział. Artyści i malarze urządzili wspaniały „Bal kostyumowy" 16 lutego, który wzbudził ogromne zainteresowanie ze względu na kostyumy i dekoracyę sali.** Koncertów też **nie brakowało: mieliśmy tu 2 koncerty Franciszka Łukasiewicza, młodego, bardzo utalentowanego pianisty, pierwszy koncert: recital, drugi ze współudziałem śpiewaczki-amatorki p. Ireny Gaszyńskiej z Warszawy.** Oba bardzo udane. Oczywiście, grał też Petri, Kubelik i inni.

Ludzi było tej zimy dużo. Może zjęciła ich pogoda, która była wprost przecudna, słoneczna i zlekka mroźna. To też nowy, przez Kompanię Wysokogórską zrobiony tor saneczkowy funkcyonował niezmordowanie, aż do dzisiejszej odwilży,

Klub artystystyczny „Nil Desperandum" o którego zawiązaniu pisaliśmy już dawniej, rozwinął się, sądzić o tem możemy choćby z całego szeregu pogadanek, referatów i odczytów, które odbywały się co tydzień, a z których niejeden nowy i ciekawy poruszał temat. Szkoda tylko, iż czcigodny prezes klubu, St. Wł. Reymont, musiał z powodu choroby serca Zakopane opuścić, pozostawiając tem niezastąpioną lukę.

Prawdzic.

Stracenie mordercy.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w kwietniu.

Wskutek zatwierdzenia wyroku śmierci przez Naczelnika Państwa, został dnia 1 kwietnia br. o godzinie 7 rano **stracony przez rozstrzelanie 24-letni Marcin Kustra** z Woli Rafałowskiej, powiatu rzeszowskiego, zasądzony przez sąd przemyski na karę śmierci **za zbrodnię morderstwa**, dokonanego w r. 1919 na rodzinie Gregorczaków w Dubiecku. **Sigma.**

Milionowa kradzież.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w kwietniu.

Onegdaj padła hr. Zaleska w czasie podróży pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Warszawy **ofiarą milionowej kradzieży.**

W chwili gdy pociąg ruszył ze stacyi przemyskiej, wskoczył przez okno człowiek jakiś do wagonu sypialnego i zabrał hr. Zaleskiej torebkę z zawartością 200 mk., papierami wartościowymi i biżuteryą wartości 500.000 mk. Hr. Zaleska pociągnąwszy za dzwonek alarmowy zatrzymała pociąg, sprawca jednak zdołał umknąć. Jak się następnie okazało, miał on wspólników, którzy czekali na niego w mieście w zacisznej ulicy Czarneckiego. Tam też przybył sprawca kradzieży i z towarzyszami podzielił się łupem. Przypadkowo przechodził ulicą kelner, niejaki Huk i stał się mimowolnie świadkiem tej sceny. Bandyci obawiając się, by ich nie zdradził, dali mu 20 rubli za milczenie.

W sobotę 3 bm. udało się inspektorowi Horakowi w jednej z tutejszej restauracyi wyśledzić i przyaresztować podejrzanego o współudział Jana Mikułę, który przycisnięty do muru wyznał, iż **sprawcą kradzieży był Tadeusz Dobrowolny,** który biżuteryę u siebie zatrzymał, a jemu dał tylko 300 mk.

Tadeusz Dobrowolny nie mając wiadomości o tem aresztowaniu towarzyszy, w pierwszym dniu świąt wielkanocnych zabawiał się wcale wesoło w knajpie, w towarzystwie kilku rzezimieszków. Wesołą tę zabawę przerwał jednak Horak, który wszedłszy niespodzianie do knajpy wraz z pomocnikami **został bandyta pojmany.**

W czasie eskortowania usiłował Dobrowolny **skoczyć do Sanu,** aby przepłynąć na drugi brzeg, lecz groźbą rewolwerów zmuszono go do powrotu i osadzono w areszcie.

U Dobrowolnego **odebrano część skradzionej biżuteryi** **Sigma.**

Skandal łańcucki.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w kwietniu.

Tutejsze „Nowiny Poniedziałkowe" z 5 bm. przynoszą ubolewania godne szczegóły w sprawie nadużyć w obozie jeńców w Łańcucie.

Sprawą tą oddawna żywo się interesowały władze wojskowe i pilnie śledziły oszukańcze manipulacye całej spółki zorganizowanej, która w zbrodniczy sposób wykorzystywała „konjunkturę".

Oszustwa popełniano w ten sposób, że dwie trzecie artykułów przeznaczonych dla jeńców w Łańcucie szły na pasek i handel pokątny, tak, że jeńcy bywali stale okradani, szkodę zaś poniesioną skarb Państwa tak wysoką, że w przybliżeniu obliczona wynosi ona około 15 milionów. Energiczne wkroczenie władz wojskowych spowodowało aresztowanie pięciu osób, wśród nich komendanta obozu por. Mazura, sierżanta Bałucińskiego i innych. Porucznicy Stanisław Michniewicz i Edmund Rosenberg zdołali umknąć.

W aferę wmieszane są też liczne osoby cywilne. **Sigma.**

Morderstwo z miłości i zamach samobójczy.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w kwietniu.

Przed wzmocnionym trybunałem tutejszego sądu okręgowego odbyła się onegdaj rozprawa karna przeciw Hryniowi Pichowi, rolnikowi z Laszek gościńcowych o zbrodnię morderstwa popełnionego dnia 22. września 1919 r. na osobie Maryi Mazurek, którą oskarżony trzema strzałami z rewolweru życia pozbawił.

Z Mazurkówną utrzymywał Pich przez kilka lat stosunek miłosny i miał zamiar ją poślubić. Rodzice jego atoli sprzeciwiali się temu związkowi małżeńskiemu, ponieważ Mazurkówna była zupełnie ubogą dziewczyną.

Nie znajdując wyjścia w tej sytuacyi, powziął Pich zamiar zgładzenia narzeczonej i siebie.

Dnia 22. września 1919 r. oskarżony Pich, dodawszy sobie animuszu kilku kieliszkami wódki, udał się do mieszkania Tekli Fedyny, gdzie zwykle schadzał się z narzeczoną. W ciągu rozmowy z nią wydobył Pich z zanadrza 8-strzałowy pistolet automatyczny systemu Fromera i oddał 3 strzały do Mazurkówny a następnie strzelił do siebie, mierząc w brodę. Ugodzona dwoma strzałami Mazurkówna zginęła na miejscu, Pich zaś odniósł tylko cięższe uszkodzenie ciała, z którego się wyleczył.

Celem przeprowadzenia dowodów rozprawę odroczono.

Oskarżony pozostaje w areszcie śledczym.

Sigma.

Aresztowanie zbiegłego szofera.

Warszawa, 7 kwietnia.

(Telef.) (m) Adyutant Naczelnika państwa por. Kobylański zawiadomił policyę warszawską, że szofer Belwederu samowolnie wyprowadził samochód Naczelnika państwa i wyjechał w niewiadomym kierunku. Wydano polecenie aresztowania zbiegłego szofera.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE LISTÓW AMERYK

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (m) Jeszcze nie ukończono śledztwa w sprawie listów amerykańskich, znalezionych **na śmietnisku domu przy ul. Hożej,** gdy do urzędu policyjnego zgłosił się znowu pewien chłopak, który przyniósł 40 listów amerykańskich znalezionych nad brzegiem Wisły. Listy te były wszystkie porozrywane, a adresy ich odnosiły się nietylko do Warszawy, lecz i do adresatów na prowincyi.

Na tropie fałszerzy banknotów.

Hurtowne fałszerstwa. — Obce waluty. — Popyt za falsyfikatami. — Od zachodniej Galicyi aż do Warszawy. — Fałszywe czeskie stukoronówki. — Aresztowania. — Dalsze śledztwo.

Lwów, 8. kwietnia.

(§) Żaden handel może obecnie tak nie kwitnie jak handel obcemi walutami. Stemplowane i niestemplowane korony, ruble, franki, liry, leje a przedewszystkiem dolary oto towar, którym handlują każdy i każda, wielcy i mali, analfabeci i dyrektorzy banków. To też jak grzyby po deszczu wyrosły w ostatnich czasach w okolicy osławionej już dziś „Abazyi" kantory wymiany, które rozgnieździły się w ulicach Rejtana, św. Stanisława z odnogą na ulicy Jagiellońskiej i w Pasażu Hausmanna. Wszystkie pociągi przepełnione są paskarzami walutowymi, którzy utrzymują stałą kuryerską służbę między zachodnią Galicyą, Warszawą i Ukrainą. Ten szał walutowy wyzyskują różne ciemne indywidua celem wzbogacenia się na koszt jednostki i skarbu państwa. Powstały fabryki fałszywych banknotów z centralą w Warszawie i filiami w kilkudziesięciu miastach całej prawie Polski a bezustanny druk nowych not bankowych w państwach sukcesyjnych ułatwia zbrodniarzom ich niecną robotę. Olbrzymie wprost fałszerstwa prowadzono ze stemplowanemi koronami; we Wiedniu i w innych miastach miesiącami całemi były w obrocie pieczątki państw czesko-słowackiego i jugo-słowiańskiego a kiedy z powodu mnogości tych falsyfikatów Czecho-Słowacya wydała nowe własne noty bankowe i wycofała z obiegu korony stemplowane w ślad za nowemi notami pojawiły się ich falsyfikaty. Są zaś tak łudząco dopobre a raczej tak dobrze naśladowane, że tylko nadzwyczajne oko znawcy je rozróżnić może. To też handel tymi falsyfikatami trwał we Lwowie od kilku miesięcy, aż onegdaj się urwał dzięki bystremu oku urzędnika Praskiego Banku p. Pokornego, który jednego ze sprzedających te falsyfikaty przyłapał na gorącym uczynku. Już przed kilkoma tygodniami inny podrzędny urzędnik tego Banku N. Posament puścił w instytucyi tej w obieg 60 fałszywych nowo-wydrukowanych czeskich stukoronówek. Wówczas jednak Posament przedstawił, że sam padł ofiarą jakiegoś oszusta, choć podejrzany wydawał się fakt, że nie dopuścił do zrobienia tego interesu przez Bank, lecz prosił by jemu pozwolono „coś zarobić".

Przed kilku dniami Posament znowu w Banku chciał czy to sprzedać, czy wymienić 36 sztuk stukoronówek. Przezorny p. Pokorny jednak natychmiast się poznał na falsyfikatach i Posamenta przycisnął do muru, żądając od niego wyjawienia skąd ma te falsyfikaty. Wówczas Posament przyznał się, że dostał je od jakiegoś „znajomego", którego „natychmiast" przyprowadzi. P. Pokorny uwierzył jego słowom zwrócił mu falsyfikaty i kazał mu przyprowadzić owego znajomego. Zamiast tego jednak Posament owemu „znajomemu" nietylko zwrócił falsyfikaty ale przestrzegł go również przed grożącem mu aresztowaniem. To też wspólnik natychmiast dał drapaka, a wszelkie za nim poszukiwania na razie nie odniosły skutku. Wobec takiego postępowania Posamenta, p. Pokorny spowodował aresztowanie go a śledztwo spoczywające w doświadczonych rękach st. kom. Łukomskiego daje pełną gwarancyę, że niebawem cała spółka znajdzie się pod kluczem. Na razie ustalono, że machinacye spółki sięgają aż do Warszawy i że należała do niej także „dama" jakaś rezydująca wraz z Posamentem i jego wspólnikiem codziennie w jednej z pierwszorzędnych tutejszych kawiarń. „Dama" ta od kilku dni również znikła ze Lwowa. Policya prowadzi równocześnie dochodzenia we Lwowie i w Warszawie, dokąd wyjechali inspektorzy policyjni Dwornicki i Socha.

Warszawa, 7. kwietnia.

(Telef.) (r) Warszawski urząd śledczy wpadł na trop szajki zajmującej się fabrykacyą fałszywych banknotów czeskich. W związku z tem aresztowano właściciela drukarni „Express" przy ul. Nalewki, Icka Tyszebowa i Leibę Tillmanna.

Zapobiegliwa gospodyni

czyli magazyn błatniczy wartości ćwierć miliona koron.

Lwów, 8. kwietnia.

Agent policyi Jaworski wczoraj po południu, podczas rewizyi u Justyny Drapało, żony handlarza, zamieszkałej przy ul. Inwalidów l. 19, zakwestyonował bardzo wiele rzeczy, pochodzących z różnych kradzieży i rabunków listopadowych.

Zakwestyonowane rzeczy, przeważnie pościel, bieliznę i garderobę przywieziono wozem na inspekcyę policyi. Rzeczy przywiezione przedstawiają wartość

ponad ćwierć miliona koron.

Część z tych rzeczy poznały już jako swoją własność Rózia Schleicherowa, Orlesowa, Cyla Pordesowa i Etka Weinstock.

Mimo to Drapałłowa twierdzi stanowczo, iż nawet rzeczy poznane przez powyższe właścicielki, nie są ich własnością, bo ona kupiła je kilka a nawet kilkanaście lat przed wojną.

Tłumaczyła ona na policyi obecnym, iż ma słabą stronę do szmat, które skupowała i skupuje za krwawo zapracowany grosz dla swej córki na wyprawę. Dlatego nie powinien się nikt dziwić, że miała w domu cały magazyn lepszych rzeczy.

Wszak rzeczy te jeść i pić nie chcą, a zawsze przedstawiają jakąś wartość.

Tłumaczenia Drapałłowej wysłuchano, mimo to jednak tak ją jak i jej córkę Stanisławę zamknięto w aresztach policyjnych.

Zakwestyonowane rzeczy zdeponowano na razie w policyi, gdzie inni poszkodowani będą jeszcze mogli swą własność agnoskować.

Walka ułanów z żandarmeryą w Mostach wielkich.

Z sali sądu wojskowego O. G.

Trzeci dzień rozprawy.

Lwów, 8. kwietnia.

(zet) Po przerwie świątecznej podjęto w dalszym ciągu rozprawę we środę rano po dobrym akademickim kwadransie przesłuchaniem dalszych oskarżonych ułanów, przyczem trybunał powziął uchwałę — iżby nie odczytywać protokołów zeznań tych świadków, którzy zasiadają obecnie na ławie oskarżonych. Właściwie uchwałą tą został uwzględniony postawiony przed kilku dniami przez mec. dra Kulikowskiego wniosek w tej sprawie.

Na ogół przesłucnania te są bardzo monotonne, ożywiły się na chwilę przedpołudniem szeregiem pytań, jakie zadał osk. Woźniakowi obr. ppor. dr. Katzenellenbogen, oraz tem, że okazało się, iż rzekomo chory świadek Mykietyn chodzi sobie po świecie, a nie zjawił się na rozprawie, jakkolwiek jest jednym z najważniejszych świadków. Wobec tego przew. maj. dr. Giziński zarządził telegraficznie przymusowe dostawienie świadka do rozprawy.

Osk. wachmstrza Marcinkiewicza, Polaka urodzonego w głębokiej Rosyi, przesłuchują przy pomocy tłumacza, którym jest obecny przypadkowo na sali por. Kwiatkowski. Marcinkiewicz bowiem nie włada językiem polskim.

Wreszcie należy zauważyć zmianę na trybunie prokuratorskiej, gdzie dzisiaj zajął miejsce kpt. dr. Stankiewicz w miejsce maj. Orskiego, którego spotkało nieszczęście rodzinne.

Dalszy ciąg rozprawy we czwartek o godz. 9 rano.

Na srebrnym ekranie.

Hrabina żebraczka.

Dramat w 5 aktach z Mią May w głównej roli, wytwórni „Nordisk". Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 8. kwietnia.

Najmilsza z artystek na ekranie! Owa cudowna kobiecość zaklęta w uroczą postać blondynki. Mia May, ulubienica publiczności, zawsze witana z entuzyazmem i zawsze tak gorąco oklaskiwana!

Hrabianka Ulla, w rozkwicie swoich lat wiośnianych nie znała uśmiechu beztroskiej młodości, bo srogi los dał jej tylko smutek i ubóstwo. W pierwszym okresie dzieciństwa straciła matkę, a potem gdy dorosła, opuścił ją już i ojciec na zawsze. I nie mogła się spodziewać pomocy od dumnych krewnych, bo ojciec jej swego czasu popełnił mezalians — ożenił się z dziewczyną z ludu! Wiec poszła w świat młoda, ładna Ulla i zrezygnowawszy ze wszelkich uciech, zabrała się do ciężkiej pracy. Siedzibą jej stał się mały domek wiejski, ukryty wśród drzew i zieleni. I byłaby może hrabianka Ulla zapomniała o świecie i jego ponętach, gdyby nie zjawiła się nagle na drodze jej życia miłość i nie zabłysła tęczowym promieniem nad jasną jej główką. I zaśmiały się do młodej dziewczyny kwiaty, zaśpiewał jej cudną swą piosenkę słowik-czarodziej, rozbłękitniło się dla niej niebo, rozzłociło słońce. A kuzyn Ulli, baron Henryk z uwielbieniem patrzył w oczy dziewczyny i toczył ciężką walkę pomiędzy sumieniem i sercem. I nadszedł dzień, kiedy z ust jego wypadły słowa okrutne i zwarzyły mrozem wiośniane uczucie.

— Jestem żonaty!

Musiała więc Ulla wezwać do pomocy całą siłę duszy i pożegnać nadzieję szczęścia.

Odtąd życie biednej hrabianki potoczyło się drogą ciernistą. Choć nikt nie widział łez w jej oczach, przecież codzień zamierała z bolu i żalu. Wszystko złe i smutne spłynęło na jej duszę znękaną. Przekonała się, że kobieta z którą był związany jej ukochany nie jest godną szczęścia i miłości. Tak wiele, tak bardzo wiele jeszcze przeżyć i przeboleć musiała hrabianka Ulla, zanim z za chmur czarnych wyjrzało słońce i gorącemi promieniami stopiło lody...

Bardzo ładny ten dramat daje znowu niezwykłe pole do popisu przemiłej Mii May, która we właściwy sobie sposób, umie wydobyć o odtwarzanej przez siebie postaci, cały czar kobiety i delikatność uczuć dziewczyny. „Hrabina żebraczka" świetną grą i bardzo pięknemi jasnemi zdjęciami, staje w pierwszym szeregu dramatów filmowych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 kwietnia.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	610·—	·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	765·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	610·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1000·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	650·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	400·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	400·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1950·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	540·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3500·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—5	390·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 4[illegible]—[illegible]	2150·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—[illegible]	1850·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zasta[illegible] [illegible]0—16	460·—	—·—

Listy zastawne za st[illegible] (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4. pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	1[illegible]2·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	1[illegible]4·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50

Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	99·—	100·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893. 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	280·—	300·—
„ „ (po 500)	280·—	300·—
„ „ drobne	250 —	270
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	85·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60.—
Karbowańce (po 1000)	9·—	13·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	14·—	19·—
100 franków franc.	1550·—	1750 —
100 franków szwajc.	3700·—	3900·—
1 funt szterlingów	750 —	850·—
1 dolar ameryk.	215·—	235 —
1 dolar kanad.	160·—	180·—
100 marek niem.	340·—	360·—
Marki niemieckie po 1000	320·—	340·—
Lei rumuńskie po 500	355·—	375·—
Lei rumuńskie drobne	300·—	320·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	800— 900	—
„ „ Paryż	1600— 800	—
„ „ Zurych	3820—4020	
„ „ Pragę	315 — 335	—
„ „ Wiedeń	103— 113	—
„ „ Berlin	340— 360	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 7 kwietnia.

(PAT.) Giełda z 7 kwietnia. Renta majowa 99·—, Austr. renta koronowa 92 75, Austr. renta lutowa 99·—, Węgierska renta koronowa 115·—, Losy tureckie 2200·—, Priorytety kolei południowej —·—, Anglobank 960·—, Bankverein 902·—, Bodenkreditanstalt 2685·—, Kreditanstalt 1115·—, Bank depozytowy 985·—, Länderbank 1121·—, Mercur 935·—, Unionbank 906·—, Bank obrotowy 760·—, Živnostenska Banka 1620·—, Kolej północna 13950·—, Kolej południowa 656·—, Austryackie koleje państwowe 4595·—, Kolej Lwów-Czerniowce 2125·—, Węgierskie koleje państwowe ——·—, Alpiny 4000·—, Berg-und Huetten 11700.—, Krupp 1639·—, Poldihuette 3160·—, Prager-Eisen 7790·—, Rima 3500·—, Skoda 2920·—, Zieleniewski 1198·—, Apollo —·—, Fanto 17300·—, Galicyjskie Karpaty 10800·—, Galicia 12640·—, Schodnica 1245·—.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ.

Wiedeń, 7. kwietnia.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 7 b. m. Amsterdam 78.75. Zurych 37.50. Kopenhaga 36.25. Marki 339.— (319.—). Lewy 310.—. Franki francuskie 1475.—. Noty angielskie 825.—. Ruble carskie 290.—. Berlin 340.— (320.—). Chrystyania 39.90. Sztokholm 44.75. Leji 335.— (335.—). Noty szwajcarskie 37.25. Liry włoskie 1000.—. Dolary 200.—.

DEWIZY ZAGRANICZNE.

Amsterdam, 7. kwietnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 6 b. m. Londyn 10.67 (9.54). Berlin 4.02⅓ (3.80). Paryż 18.32½ (18.30). Szwajcarya 47.20 (47.55). Wiedeń 1.32½ (1.30). Kopenhaga 50.25 (49.50). Sztokholm 59.20 (58.50) Chrystyania 53.25 (52.25). Nowy Jork 266.— (270.—). Bruksela 19.45 (19.50). Madryt 47.75 (47.25).

Zurych, 7. kwietnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 6 b. m. Berlin 8.35 (8.—). Praga 7.50 (7.60). Nowy Jork 5.73 (5.72). Paryż —.—. Bruksela —.—. Sztokholm —.—. Madryt —.—. Austr. noty koronowe —.—. Zagrzeb 3.70 (3.65). Kraków 2.40 (—.—). Budapeszt 2.80 (—.—). Wiedeń 2.50 (2.55). Holandya 211.— (212.—). Londyn 22.50 (22.27). Medyolan —.—. Kopenhaga —.—. Chrystyania —.—. Buenos Aires —.—.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.